

Ignacy Dec

5. niedziela wielkanocna, Chrystus naszą drogą, prawdą i życiem

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 247-249

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

owce. Chrystus, nawiązując do roli pasterza w owczarni, nazywa się dobrym Pasterzem i przy okazji dodaje, że „dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10,11). Trzeba naprawdę miłować swoje owce, by oddać za nie swoje życie. Jezus nie poprzestał na takim stwierdzeniu, ale rzeczywiście oddał za owce swoje życie, oddał życie za wszystkich ludzi, za każdego z nas.

Rola Chrystusa jako dobrego Pasterza nie skończyła się na krzyżu. Jezus jest dziś naszym dobrym Pasterzem, jest Kimś, kto nas prowadzi, kto przewodzi Kościołowi, jest Kimś, kto otacza nas nieustannie swoją pasterską miłością. „Pan mym pasterzem: nie brak mi niczego”. Czy możemy to na co dzień powtarzać? Jeśli te słowa są naszymi słowami, to wyrażamy w nich głęboką wiarę w zatroskanie Chrystusa o nas. Warto tu przypomnieć następne wersety tego psalmu, który był dziś wyśpiewany po pierwszym czytaniu: „Chciałbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”.

Dlaczego się zamartwiasz? dlaczego się lękasz i niepokoisz, dlaczego narzekasz i widzisz w czarnych kolorach przyszłość? Przecież nie jesteś sam, przecież Bóg nie wyrzekł się świata, Chrystus nie pogniwał się na nas. Jest po naszej stronie. Bierze nas zawsze w obronę. Niech słowa wspomnianego psalmu będą naszym częstym wyznaniem: „Pan mym pasterzem: niczego mi nie braknie, pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoją chwałę. Chciałbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,1-4b).

bp Ignacy Dec

5. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 24 IV 2005

Chrystus naszą drogą, prawdą i życiem

1. Chrystus naszą drogą

Słowo Boże dzisiejszej niedzieli zawiera wiele doniosłych wątków. Nie sposób ich wszystkich rozwinąć. Dlatego wybieramy z niego tylko jedną, ale bardzo zasadniczą wypowiedź Chrystusa o sobie samym: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Uczynimy to stwierdzenie przedmiotem naszej refleksji.

Wszyscy posiadamy doświadczenie drogi. Od wczesnego dzieciństwa korzystamy z różnych dróg. Są drogi polne, wiejskie, miejskie, proste, kręte, wyboiste. Są drogi piaszczyste, kamieniste, asfaltowe. Są piękne, szerokie autostrady, przeznaczone do szybkiego ruchu. Droga jest jakimś łącznikiem pomiędzy polami, lasami, jeziorami, wioskami, miastami, państwami. Każda droga dokądś prowadzi, nie jest drogą donikąd. Człowiek obierający jakąś drogę obiera zarazem jakiś cel. Chce osiągnąć jakiś cel swej wędrówki czy podróży. Drogi zatem są środkami docierania do obranych celów: ludzi, wiosek, miast, fabryk, pól,

lasów, jezior, mórz itd. Na drodze się na ogół nie stoi. Drogi ludzkie się poruszają pieszo lub pojazdami. Będąc na drodze, towarzyszy nam nadzieja dotarcia do obranego celu podróży.

W jakim sensie Chrystus jest naszą drogą? jaka jest to droga i dokąd ta droga nas prowadzi? Chrystus jest najpierw drogą do nas samych, do mnie samego. Nikt nie może odkryć, „osiągnąć” siebie samego bez Chrystusa. Stąd też Jan Paweł II mówił do nas w Warszawie w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”. W świetle tych słów Papieża, można powiedzieć, iż Chrystus jest „drogą” do odkrycia prawdy o człowieku i o sobie samym. Chrystus jest także drogą do drugiego człowieka. Tylko poprzez Chrystusa, w Jego stylu, w Jego prawdzie i miłości można odkryć, spotkać, doświadczyć i zawiązać najsilniejszą więź z drugim człowiekiem.

Wreszcie, Chrystus jest naszą drogą do Ojca: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6b). Zatem dojście do Ojca jest możliwe jedynie przez Chrystusa. Można to nieco rozszerzyć i powiedzieć: do domu Ojca, do zbawienia wiecznego przychodzi się jedynie przez Chrystusa.

2. Chrystus naszą prawdą

W potocznym rozumieniu prawdą nazywamy wiedzę zgodną z rzeczywistością, której ona dotyczy. To jest prawdziwe w naszym intelekcie, co odpowiada poznanej rzeczywistości. Każdy człowiek ma w sobie zakodowane pragnienie poznania prawdy. Chce poznać tak, jak naprawdę jest. Poznanie prawdy napawa go wewnętrznym zadowoleniem i autentyczną radością. Poznanie prawdy pozwala mu podejmować odpowiednie wybory moralne i realizować działanie.

W jakim znaczeniu Chrystus jest dla nas prawdą? jaką prawdę czerpiemy od Niego?

Chrystus jest prawdą o nas samych. Bez Chrystusa nie można poznać pełnej prawdy o sobie, jak to podkreślił Jan Paweł II w cytowanym przed chwilą tekście. Chrystus oznajmia mi, że jestem dzieckiem Boga, że od Boga wyszedłem i do Niego ostatecznie zdążam. Chrystus informuje mnie o mojej wielkości i zarazem o mojej małości. Chrystus objawia, że jestem grzesznikiem, że potrzebuję przebaczenia, usprawiedliwienia. Chrystus odsłania mi właściwy cel mojego życia. Odsłania najdalszą perspektywę życia w wieczności z Bogiem.

Chrystus jest ukazicielem prawdy o drugim, człowieku. Pokazuje mi drugiego człowieka jako brata, którego mam miłować, dla którego mam żyć, któremu mam służyć. Chrystus mówi mi, że mam z drugimi budować wspólnotę dzieci Bożych: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Boga na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9) – mówił do nas dzisiaj w czytanim Liście św. Piotra.

Chrystus objawia nam przede wszystkim prawdę o Bogu: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca [...] Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14,9.11a).

3. Chrystus naszym życiem

Chociaż dokładnie nie wiemy, czym jest życie w przyrodzie i na czym ono polega, to jednak mamy doświadczenie życia, bo przecież wszyscy żyjemy. Jako ludzie wierzący mówimy nie tylko o życiu biologicznym, ale także o życiu nadprzyrodzonym, o życiu Bożym w nas. To życie Boże ma w nas przetrwać na wieczny czas. Życie biologiczne zamiera, także nasze życie tu na ziemi ma swój kres. Daty naszego zakończenia życia tu na ziemi są już ustalone. Na szczęście nie znamy ich. Jednakże jest nam obiecane inne życie, życie, które nie ginie, życie, które już tu na ziemi się w nas zaczyna. To niewidzialne życie Boże płynie od Chrystusa. On jest pełnią życia Bożego. My to życie Boże czerpiemy od niego. Elementem tego życia Bożego w nas jest łaska uświęcająca, są dary Ducha Świętego, o które tak często Pana Boga prosimy.

Trzymajmy się mocno dłoni Chrystusa. Przyjmujmy Go ciągle na nowo jako naszą drogę, prawdę i życie. On teraz w niebie przygotowuje dla nas mieszkania. Tam nas kiedyś do siebie powoła na wieczne zamieszkanie. Dlatego nabierajmy od Niego sił, także i dzisiaj w czasie tej Eucharystii. Nie szukajmy lepszych dróg, nie oglądajmy się za lepszą nauką, wiedzą, nie szukajmy lepszego życia poza Nim. Niech On naprawdę będzie dla nas – z naszego wyboru – drogą, prawdą i życiem.

bp Ignacy Dec

6. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 1 V 2005

Dlaczego potrzebujemy innego Pocieszyciela?

Ewangelie ukazują często modlącego się Pana Jezusa. W swoich modlitwach rozmawia On ze swoim Ojcem o sprawach najważniejszych, które dotyczą naszego zbawienia. W dzisiejszym fragmencie Ewangelii Pan Jezus mówi o modlitwie za nas, za wszystkich swoich uczniów: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy”. Ze słów tych wynika, że każdy, kto jest uczniem Pana Jezusa, potrzebuje innego Pocieszyciela, potrzebuje Ducha Prawdy. Można postawić pytanie: Dlaczego potrzebujemy innego Pocieszyciela?

Prawdziwe posłuszeństwo

We właściwej relacji ucznia do nauczyciela konieczne jest posłuszeństwo. Uczeń słucha tego, co mówi nauczyciel, i wykonuje jego polecenia. Dla człowieka wierzącego jedynym Nauczycielem i Mistrzem jest Pan Jezus. On jest jedyną Drogą i Prawdą, i Życiem. Dlatego w relacji człowieka wierzącego do Pana Jezusa konieczne jest również posłuszeństwo. Św. Paweł nazywa je posłuszeństwem wiary. Posłuszeństwo Panu Jezusowi nie może być ślepe i niewolnicze. Nie może wynikać z lęku przed karą. Ewangeliczne posłuszeństwo musi wynikać z miłości do Pana Jezusa. On sam mówi nam o tym dzisiaj w słowach: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania”. A zatem nie lęk, lecz